

LENIN (właśc. Uljanow) Włodzimierz Ilicz (1870-1924)

Komunista rosyjski, przywódca rewolucji bolszewickiej 1917 r., dzięki której został przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych. Za działalność w partii socjaldemokratycznej skazany na przymusowe osiedlenie w gubernii samborskiej. W 1891 r. zdał egzaminy prawnicze i trzy lata później rozpoczął praktykę adwokacką w Samarze. Wkrótce wyjechał do Niemiec, by nawiązać kontakt z tamtejszymi komunistami. Po powrocie do Rosji skazany na trzyletnie zesłanie na Syberię. W 1900 r. wyemigrował najpierw do Niemiec, a później do Szwajcarii. Po wybuchu rewolucji lutowej wrócił do Rosji (z pomocą władz niemieckich) i rozpoczął agitację przeciwko nowemu rządowi. Kolejna rewolucja (listopad 1917) przyniosła mu pełnię władzy dyktatorskiej.

Główne prace: *Razwitiie kapitalizma w Rossiji* (1899), *Czto dziełat'* (1902), *Imperializm kak wysszaja stadija kapitalizma* (1916), *Gosudarstvo i rewoljucija* (1917).

Wybrane fragmenty pochodzą z: *Państwo a rewolucja* [w:] *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1951, ss. 416-458.

Państwo jest to specjalna organizacja siły, organizacja przemocy w celu dławienia jakiejś klasy. Jakąż to klasę ma dławić proletariatus? Oczywiście, tylko klasę wyzyskującą, tzn. burżuazję. Masom pracującym państwo potrzebne jest tylko to zdławienie oporu wyzyskiwaczy, kierować zaś tym zdławieniem oporu, wyprowadzić je w życie może tylko proletariatus, jako jedyna konsekwentnie rewolucyjna klasa, jedyna klasa zdolna do zjednoczenia ogółu mas pracujących i wyzyskiwanych w walce z burżuazją o zupełne jej obalenie.

Klasom wyzyskującym potrzebne jest panowanie polityczne w celu utrzymania wyzysku, tzn. w imię egoistycznych interesów znikomej mniejszości wbrew interesom olbrzymiej większości. Klasom wyzyskiwanym potrzebne jest panowanie polityczne w celu zupełnego zniesienia wszelkiego wyzysku, tzn. w imię interesów olbrzymiej większości narodu wbrew interesom znikomej mniejszości współczesnych właścicieli niewolników, tzn. obszarników i kapitalistów.

Demokraci drobnoburżuazyjni, ci rzekomi socjaliści, którzy na miejsce walki klasowej wysunęli mrzonki o pogodzeniu klas, wyobrażali sobie również przeobrażenia socjalistyczne w sposób marzycielski, nie jako obalenie panowania klasy wyzyskującej, lecz jako pokojowe podporządkowanie się mniejszości, świadomej swych zadań większości. Ta utopia drobnomieszczańska, nierozdzielnie związana z uznaniem ponadklasowego państwa., prowadziła w praktyce do zdrady intere-

sów klas pracujących, jak to właśnie wykazała np. historia francuskiej rewolucji 1848 i 1871 roku, jak tego dowiodło doświadczenie „socjalistycznego” udziału w burżuazyjnych gabinetach Anglii, Francji, Włoch i innych krajów u schyłku XIX i na początku XX stulecia. (...)

Nauka o walce klasowej, zastosowana przez Marksa do zagadnienia państwa i rewolucji socjalistycznej, prowadzi nieuchronnie do uznania politycznego panowania proletariatus, jego dyktatury, tzn. władzy nie dzielonej z nikim, a opartej bezpośrednio na sile zbrojnej mas. Obalenie burżuazji może być urzeczywistnione jedynie przez przekształcenie proletariatus w klasę panującą, która potrafi zdławić nieuniknione, zaciekły opór burżuazji oraz zorganizować dla nowego ustroju gospodarczego ogół mas pracujących i wyzyskiwanych.

Proletariatowi niezbędna jest władza państwowa, scentralizowana organizacja siły, organizacja przemocy zarówno po to, by zdławić wyzyskiwaczy, jak i po to, by kierować olbrzymimi masami ludności, chłopstwem, drobną burżuazją, półproletariuszami przy „montowaniu” gospodarki socjalistycznej.

Wychowując partię robotniczą, marksizm wychowuje awangardę proletariatus, która potrafi wziąć władzę i poprowadzić cały lud do socjalizmu, zorganizować nowy ustrój i nadawać mu kierunek, być nauczycielem, kierownikiem, wodzem ogółu mas pracujących i wyzyskiwanych w organizowaniu ich życia społecznego bez burżuazji i przeciw burżuazji.

(...) „Państwo, to znaczy zorganizowany w klasę panującą proletariatus” – ta teoria Marksa związana jest nierozdzielnie z całą jego nauką o rewolucyjnej roli proletariatus w Historii. Uwieńczeniem tej roli jest dyktatura proletariatus, polityczne poszanowanie proletariatus. (...)

Dalej. Ten tylko przyswoił sobie istotę nauki Marksa o państwie, kto zrozumiał, że dyktatura jednej klasy jest koniecznością nie tylko dla każdego w ogóle społeczeństwa klasowego, nie tylko dla proletariatus, który obalił burżuazję, ale także całego okresu historycznego oddzielającego kapitalizm od „społeczeństwa bez klas”, od komunizmu. Formy państw burżuazyjnych są niezmiennie różnorodne, ich istota jednak jest ta sama: wszystkie te państwa tak czy owak są jednak w ostatecznym wyniku bezwarunkowo dyktaturą burżuazji. Przejście od kapitalizmu do komunizmu musi, oczywiście, dać ogromną obfitość i różnorodność form politycznych, lecz istota rzeczy będzie przy tym nieuchronnie ta sama: dyktatura proletariatus. (...)

O zniesieniu aparatu biurokracji od razu, wszędzie i ostatecznie – nie ma mowy. Jest to utopia. Ale zdruzgotać od razu starą machinę urzędniczą i natychmiast zacząć budowę nową, dającą możliwość stopniowego likwidowania wszelkiej biurokracji – to nie jest utopia, to jest doświadczenie Komuny, to bezpośrednie, najbliższe zadanie rewolucyjnego proletariatu. (...)

Nie jesteśmy utopistami. Nie „marzymy” o tym, by od razu obejść się bez wszelkiego rządu, bez wszelkiego podporządkowania się: te anarchistyczne mrzonki, oparte na niezrozumieniu zadań dyktatury proletariatu, są z gruntu obce marksizmowi i w praktyce służą jedynie do odwrócenia rewolucji socjalistycznej do czasu, kiedy ludzie staną się inni. Nie, my chcemy rewolucji socjalistycznej z takimi ludźmi, jacy są obecnie, którzy nie obejdą się bez podporządkowania się, bez kontroli, bez „nadzorców i buchalterów”. (...)

My sami robotnicy, zorganizujemy wielką wytwórczość biorąc za punkt wyjścia to, co już zostało stworzone przez kapitalizm, opierając się na swoim robotniczym doświadczeniu, wprowadzając najsurowszą, żelazną dyscyplinę, podtrzymywaną przez władze państwową uzbrojonych robotników, sprowadzimy role urzędników państwowych do roli prostych wykonawców naszych zaleceń, do roli odpowiedzialnych, usuwalnych, skromnie opłacanych „nadzorców i buchalterów” (oczywiście z technikami wszelkich rodzajów, specjalności i stopni) – oto nasze, proletariackie zadanie, oto od czego można i należy zacząć przy dokonywaniu rewolucji proletariackiej. Taki początek, w oparciu o wielką produkcję, sam przez się prowadzi do stopniowego „obumierania” wszelkiej biurokracji, do stopniowego stwarzania takiego ładu – ładu nie w cudzysłowie, ładu niepodobnego do niewolnictwa najemnego – takiego ładu, przy którym coraz bardziej upraszczające się funkcje nadzoru i sprawozdawczości spełniane będą przez wszystkich po kolei, będą następnie stawać się przyzwyczajeniem i w końcu odpadną jako specjalne funkcje specjalnej warstwy ludzi.

(...) Demokracja dla nikomej mniejszości, demokracja dla bogaczy, oto jaki jest demokratyzm społeczeństwa kapitalistycznego. (...)

A dyktatura proletariatu, tzn. zorganizowanie się awangardy mas uciskanych w klasę panującą w celu zdławienia ciemnych, nie może dać w wyniku po prostu tylko rozszerzenia demokracji. Wraz z olbrzymim rozszerzeniem demokratyzmu, który po raz pierwszy staje się demokratyzmem dla biednych, demokratyzmem dla ludu, nie

zaś demokratyzmem dla bogatych, dyktatura proletariatu wprowadza pewną liczbę wyłączeń od zasady wolności w stosunku do ciemnych, wyzyskiwaczy, kapitalistów. Ich zdławić musimy, by uwolnić ludzkość od niewolnictwa najemnego, ich opór trzeba złamać siłą – a rzecz jasna, że tam gdzie jest dławienie, istnieje przemoc, nie ma wolności, nie ma demokracji. (...)

Dopiero w społeczeństwie komunistycznym, kiedy opór kapitalistów jest już ostatecznie złamany, kiedy kapitaliści znikli, kiedy nie ma klas (tzn. nie ma różnic pomiędzy członkami społeczeństwa pod względem ich stosunku do społecznych środków produkcji) – dopiero wówczas „państwo przestaje istnieć i można mówić o wolności”. Dopiero wtedy możliwa będzie i urzeczywistniona zostanie rzeczywiście pełna demokracja, rzeczywiście bez żadnych wyłączeń. I wtedy dopiero demokracja zacznie obumierać w następstwie tej prostej okoliczności, że ludzie oswobodzeni od kapitalistycznej niewoli, od niezliczonych okropności, potworności, niedorzeczności, nikczemności wyzysku kapitalistycznego przywykną stopniowo do przestrzegania elementarnych, od wieków znanych, w ciągu tysiącleci we wszystkich abecadłach moralności powtarzanych reguł współżycia, przestrzegania ich bez przemocy, bez przymusu, bez podlegania, bez specjalnego aparatu do przymuszania, który nazywa się państwem.

Wyrażenie „państwo obumiera” wybrane jest nader trafnie, bo wskazuje zarówno na stopniowość procesu, jak i na jego żywiołowość. Jedynie przyzwyczajenie może oddziaływać i niewątpliwie oddziaływać w taki sposób, gdyż wokół siebie obserwujemy miliony razy, Jak łatwo ludzie przyzwyczajają się do przestrzegania niezbędnych dla nich reguł współżycia, o ile nie ma wyzysku, o ile nie ma nic takiego, co oburza, wywołuje protest i bunt, co stwarza niezbędność dławienia.